

# Zależność czy autonomia?

## Sztuka śląska w czasach baroku oraz jej determinanty

Jan Wrabec

Być może symbolem relacji artystycznych pomiędzy Śląskiem a Czechami jest kościół w Legnickim Polu wraz z jego wystrojem i wyposażeniem<sup>1</sup>. Jak wiadomo, powstał on jako prepozytura benedyktynów z Břevnova i Broumova, których energiczny opat Othmar Zinke zdołał wykupić sławną miejscowość z rąk protestanckiej rodziny von Braunów. Architektura kościoła, obrazy w ołtarzach bocznych i rzeźby wykonane przez W. L. Reintera i K. J. Hiernlego należą do sztuki czeskiej. Jedynie słynne freski są dziełem Bawarczyka K. D. Asama (czynnego zresztą wówczas w Czechach), a obraz w ołtarzu głównym – malarza biskupa wrocławskiego, Franza de Backera. Kościół stanowi popis umiejętności młodego Kiliana Ignacego Dientzenhofera, który właśnie tutaj postanowił przewyższyć niedawno zmarłego ojca, a jednocześnie do niego nawiązać. Zarazem jednak jego wezwanie, treść malowideł i rzeźb wewnątrz i na zewnątrz, nie unikając wątków czeskich, nawiązują wyraźnie do podstawowego dla tożsamości Śląska mitu założycielskiego o św. Jadwidze i jej synu Henryku, poległym w słynnej bitwie z Tatarami. Ten temat zaproponował niewątpliwie sam Othmar Zinke.

il. 4 Rudnice nad Labem, pałac – według miedziorytu Jeremiasza Wolffa (*Barock In Böhmen* herausgeg. Von Karl. M. Swoboda, Prestel-Verlag München 1964, s. 15)



<sup>1</sup> Niniejszy artykuł stanowi tekst niepublikowanego referatu, który został wygłoszony na zakończenie sesji naukowej „Śląsk – ziemia Korony Czeskiej. Historia i kultura 1300–1740”, która odbyła się w Pradze w dn. 03–05.04.2007 r.

<sup>2</sup> M. Korecký, *Tvorba Kiliána Ignáce Dientzenhofera*, „Zprávy památkové péče”, 1951/52, s. 45–108.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>4</sup> O. Blažiček, *Barockkunst in Böhmem*, Prag 1967; później czeskie wydanie: *Umění baroku v Čechách*, Praha 1971.

<sup>5</sup> J. Neumann, *Das böhmische Barock*, Praha 1970.

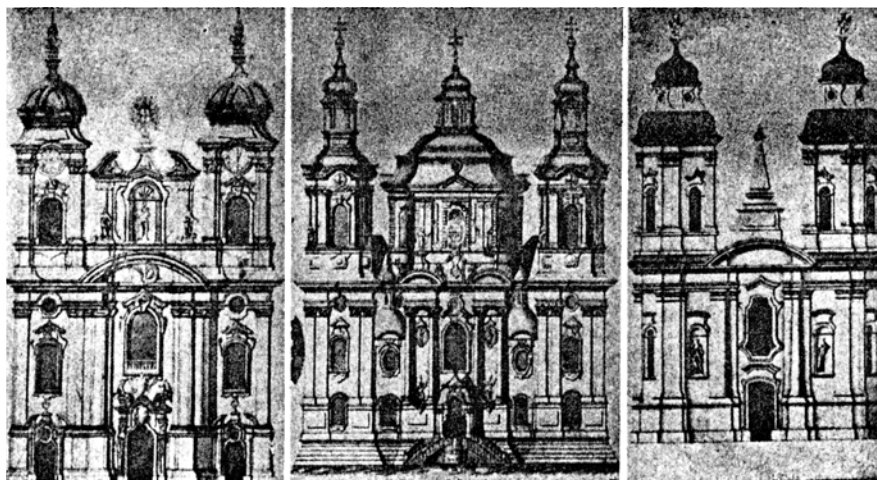
<sup>6</sup> Tu szczególne znaczenie ma: D. Frey, *Schlesiens künstlerisches Antlitz*, „Die hohe Strasse”, Breslau 1938, s. 12–45.

Możliwe, że właśnie aspekt architektonicznego symbolu związków pomiędzy Śląskiem a Czechami zaważył na tym, że w trudnych latach 1951/52 Mirosław Korecký<sup>2</sup> w swojej znakomitej analizie twórczości Kiliana Ignacego Dientzenhofera, która stała się później podstawą dla innych badaczy, musiał pominąć Legnickie Pole, aczkolwiek wspominał o nim jako położonym *jiz mimo nase uzemi, severne od Nachoda*<sup>3</sup>. A przecież śląski kościół jest niezbędnym i oryginalnym ogniwem transformacji w obrębie wyróżnionego przez niego „szeregu poprzecznego owalu”. I chociaż w dwóch znakomitych syntezach czeskiego baroku, opublikowanych przez Blažička w 1967 r.<sup>4</sup> i Neumanna w 1970 r.<sup>5</sup>, pojawia się na nowo, to w indeksach topograficznych brak jest hasła „Śląsk” i wspomina się o nim tylko w kontekście działania tam artystów przybyłych z Pragi – jak Brokof, Peter Brandl, Reiner, Hiernle czy Dorasil, lub na odwrót – Ślązaków czynnych w Czechach – Willmanna, Liski i Neunhertza. Mamy tu więc, w pewnym sensie, z odwrotnością woelfflinowskiej „Kunstgeschichte ohne Nahmens”, nie ma w nich bowiem ani słowa o oddziaływaniu wzorców czeskich na śląskich artystów i inwestorów oraz wykraczających poza biografistykę zależnościach artystycznych. Dotyczy to także wielu późniejszych opracowań sztuki czeskiej okresu baroku. Tajemnica tkwi – być może – w zapisach cenzuralnych (które, nawiasem mówiąc, warto by opublikować), ale pomijanie tych związków mogło też wynikać z przekonania czeskich badaczy o jakiejś szczególnej autonomii Śląska, odłączonego od Korony Czeskiej w 1741 r. Podobnie widzieli sprawę uczeni niemieccy, związani emocjonalnie ze Śląskiem w dobie *Heimatschutz*, jak B. Patzak, G. Grundmann i D. Frey<sup>6</sup>, którzy chętniej podkreślali to, co różni Śląsk od Czech, niż łączy. Nie mieli

il. 1 Dzieła K. I. Dientzenhofera na terenie Czech wg M. Korecký (op. cit.) Legnickiego Pola nie uwzględniono







il. 2 Zestawienie fasad trzech kościołów: w Legnickim Polu, św. Mikołaja na Starym Mieście i św. Jana Nepomucena w Pradze wg M. Korecký (op. cit.)

natomiast tych zahamowań inni badacze niemieccy, jak H. Bode<sup>7</sup> oraz H. G. Frantz<sup>8</sup>, Erich Bachmann i Erich Hubala<sup>9</sup> publikujący już po wojnie. W Polsce Konstanty Kalinowski większość najwybitniejszych dzieł śląskiego baroku wiązał z importami artystycznymi z Czech i Austrii – rzadziej z Bawarii.

Swoje poglądy na wpływy czeskie w śląskiej architekturze barokowej miałem okazję opublikować w tomie esejów, stanowiących dorobek obydwu sesji i wystaw<sup>10</sup>, nie ma więc potrzeby je teraz szczegółowo powtarzać. Zakres ważnych obiektów dokumentujących związki Śląska z Czechami będzie tu jednak liczniejszy niż w dotychczasowych opracowaniach, jak np. uznawany już nieomal za kanoniczny rozdział: *Einflüsse Böhmens auf schlesische Barockbaukunst* w podstawowej książce H. G. Franza o barokowych budowlach i architektach w Czechach<sup>11</sup> lub pracy zbiorowej *Barock in Böhmen* pod. red. K. M. Swobody<sup>12</sup>. Wypadnie jednak pominąć niektóre błędne przykłady (np. Radziądz, mający więcej wspólnego z Austrią i Guarinim niż z Pragą<sup>13</sup>) i atrybucje pod wpływem wspomnianej *Heimatschütz*.

Wpływy czeskie występują na całym terytorium Śląska, od Żagania po Nysę – aczkolwiek na Górnym Śląsku wyraźniejsze są związki z Morawami. Szczególną rolę inicjacyjną odegrało we wczesnej fazie baroku przylegające do niego od południa Hrabstwo Kłodzkie, w późniejszej – Broumovsko.

Duże znaczenie ma pałac w Żaganiu, określony przez jednego ze współczesnych jako prawdziwy cud świata<sup>14</sup>. Według źródeł przytoczonych przez Preissa<sup>15</sup> renesansowy zamek wzniesiony przez Albrechta Wallensteina – postać ważną w historii Czech, przebudował już w latach 1629-1652 Vincenzo Boccacci na czteroskrzydłowe założenie *se tremi rondely*, ale obecny kształt nadało mu dopiero w latach 1670-1695, po przejściu Księstwa Żagańskiego w 1658 r. przez Wacława Euzebiusza Lobkovica, znanego mecenasa sztuki i architekta-amatora. Jak wiadomo, odrzucił on jako zbyt tradycyjny projekt miejscowego budowniczego Georga Springera i powierzył zadanie przebudowy swojemu architektowi, znanemu z Roudnic i Libichowic – Antoniemu della Porta, według planów Francesco Carattiego, który był już w Żaganiu wg. Preissa w 1654. W efekcie rosnących ambicji i wymagań kolejnych inwestorów powstało na Śląsku pierwsze na taką skalę nowożytne założenie pałacowo-ogrodowe, bę-



<sup>7</sup> H. Bode, *Die Kirchenbauten der Jesuiten In Schlesien*, Halle 1935.

<sup>8</sup> H. G. Franz, *Bauten und Baumeister der Barockzeit In Böhmen*, Leipzig 1962.

<sup>9</sup> E. Bachmann, *Die architektur und Plastik*, E. Hubala, *Die Malerei* [w:] *Barock in Böhmen*, herausgegeben von Karl M. Swoboda, München 1964, s. 9-61; 197-237.

<sup>10</sup> J. Wrabec, *Czeski nurt w architekturze barokowej na Śląsku*, [w:] *Śląsk, perła w Koronie Czeskiej – historia – kultura – sztuka*, Praha 2007, s. 289-312.

<sup>11</sup> H. G. Franz, *op. cit.*

<sup>12</sup> K. M. Swoboda, *op. cit.*

<sup>13</sup> H. G. Franz, *op. cit.* s. 207.

<sup>14</sup> E. Bachmann, *op. cit.* s. 12.

<sup>15</sup> P. Preiss, *Italští umělci v Praze – renesance, manýrismus, barocco*, Prague 1986, s. 149.



il. 3 Żagań, pałac (fot. M. Łanowiecki)

dące według określenia Konstantego Kalinowskiego „wypadkową pomiędzy typem założenia francuskiego i włoskiego”<sup>16</sup>. Być może siła oddziaływania tej rezydencji, związanej ze sławnymi nazwiskami Wallensteinów i Lobkovi-  
ców, przyczyniła się do tego, że wzorec włoskiej *villa rustica* zakorzenił się na Śląsku lepiej niż francuskiej *entre cour et jardin*, popularnej w sąsiedniej Rzeczypospolitej.

W Żaganiu zwraca również uwagę wertykalizm podziałów elewacji zewnętrznych, uznany z czasem za charakterystyczny wyróżnik barokowej architektury śląskiej. Wywodzi się on także z Czech, o czym świadczą m.in. elewacje Clementinum (Carlo Lurago; 1654-1674) i pałacu Czerninów (Francesco Caratti; 1669-1688) w Pradze. Boniowane pilastry, które Carlo Lurago użył także w kłodzkim konwiktie jezuitów (po 1665), zdobyły później pewną popularność na Śląsku, o czym świadczą pałace w Lasocinie (ok. 1680) i Broniszowie (1698). Dzieło Carattiego i della Porty nie pozostało więc tutaj bez echa, a architekt ten wykonał również gratisowo projekt kolegium jezuickiego w Żaganiu, który w latach 1689-1702 zrealizował jego pomocnik – Stefano Spinetta.

Z osobą Wallensteina, łączy się – choć tylko pośrednio – jeszcze jeden, stosunkowo mało znany zabytek na Śląsku. Jest nim parafialny kościół pw. św. Jana Chrzyciela w Starej Kamienicy koło Gryfowa, zbudowany ok. 1624 r. z inicjatywy Hansa Ulricha Schaffgotscha, ściętego później za udział w spisku

<sup>16</sup> K. Kalinowski, *Architektura doby baroku na Śląsku*, Warszawa 1977, s. 49.



tego czeskiego magnata przeciwko cesarzowi. Wprawdzie trójnawowe prezbiterium z murowanymi emporami po bokach może być kojarzone z architekturą saską, ale zewnętrzny detal – uszate obramienia portali i okien wykazują analogie z Pragą i stanowią niewątpliwie najwcześniejsze przejawy baroku na Śląsku. Kiedy Stara Kamienica po śmierci Schaffgotscha od 1641 r. znalazła się na krótki czas w rękach hrabiów Pfalfych, pojawia się tam także nazwisko Filiberta Luchese, wiedeńskiego architekta, czynnego również na Morawach i w Czechach<sup>17</sup>.

Poza Wallensteinem i Lobkovicami do podtrzymywania związków artystycznych Śląska z Czechami przyczyniły się jednak głównie zakony. W pierwszej kolejności należy tutaj wymienić szpitalników z czerwoną gwiazdą, o których pisał dr Arkadiusz Wojtyła<sup>18</sup>. Wiemy więc, że to uważane za słowiańskie zgromadzenie miało dwie główne, połączone związkami braterstwa, placówki centralne – klasztor św. Franciszka w Pradze i św. Macieja we Wrocławiu. Jak to czasami bywa w rodzeństwie, starszy o 4 lata klasztor czeski odgrywał rolę dominującą i wiodło mu się lepiej. Niekiedy wyzyskiwał śląskich współbraci, ale i śpieszył im z pomocą, dostarczając zapewne także architektów i artystów. Aczkolwiek klasztor wrocławski, z oryginalną letnią prałaturą od strony Odry, zwieńczoną tarasem z kopułowym belwederem po środku, wznoszony był w latach 1690-1704 przez miejscowych rzemieślników: Szymona Wiedemanna i Krzysztofa Fischera, to jednak z archiwaliów wynika, że jakąś rolę odegrał tutaj także Jan Baptysta Mathey z Pragi. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że na oryginalny kształt skrzydła północnego, wzniesionego dopiero w latach 1712-1715, mogli mieć wpływ Krzysztof i Kilian Ignacy Dientzenhoferowie, którzy po śmierci Matheya współpracowali z klasztorem praskim.

Zdają się potwierdzać to przypuszczenie także dwa kościoły śląskich komandorii szpitalników: w Świdnicy (1718-1719) i Ziębicach (1726-1729), wzniesione z inicjatywy tego samego ambitnego mistrza Ignacego Magneta co oryginalna prałatura we Wrocławiu. Zostały one założone na symbolicznym planie



<sup>17</sup> I. Petelska, *Między renesansem a barokiem – kościół pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Starej Kamienicy*, Praca magisterska w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego (maszynopis), Wrocław 2002.

<sup>18</sup> A. Wojtyła, *Sztuka barokowa zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą a idea ordo militaria*, Rozprawa doktorska w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego pod kier. prof. Jana Wrabeca (maszynopis), Wrocław 2006.

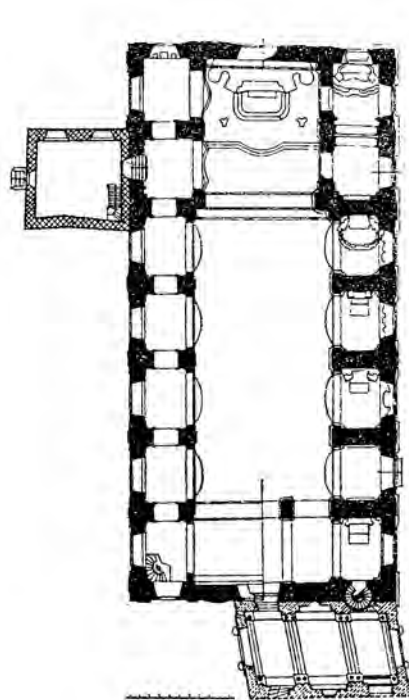


il. 5 Stara Kamienica, kościół pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, elewacja pd. (wg Izabela Petelska, *op. cit.*, il. 16)

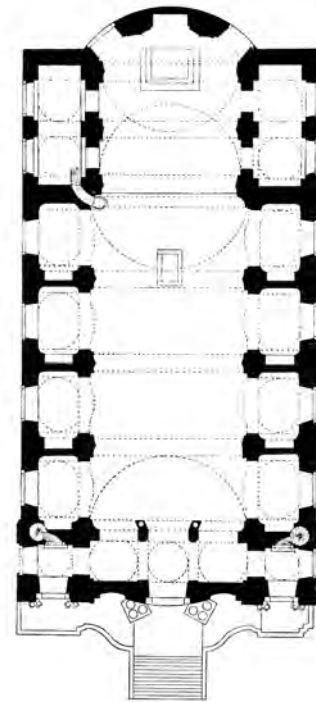
krzyża greckiego, skojarzonego w Ziębicach z podłużnym owalem, tak jak w kościele św. Franciszka przy moście Karola w Pradze.

Szpitalnicy z czerwoną gwiazdą odegrali szczególną rolę w rekatolicyzacji Śląska po wojnie 30-letniej, gdyż szczęśliwie przetrwali reformację i mogli swoimi kapłanami obsadzać opuszczone przez innych placówki kościelne. Pomogli także jezuitom na początku ich działalności we Wrocławiu. Towarzystwo Jezusowe przyczyniło się walcnie do umocnienia związków artystycznych Śląska z Czechami i Morawami. Przykładem może być Peter Schüller, który w latach 1640-1667 zbudował dla jezuitów konwikt w Ołomuńcu oraz sporządził niezrealizowany projekt kolegium i trzy rysunki nowego kościoła. Później działał w Nysie, gdzie w latach 1669-1686 wznosił, po raz pierwszy na Śląsku, kolegium jezuickie na trójskrzydłowym planie przypominającym literę E. Zawarł również umowę na budowę kaplicy św. Antoniego w Głogówku.

O związkach pomiędzy Śląskiem a Pragą świadczy też paradoksalnie świątynia jezuitów pw. Matki Boskiej Śnieżnej w Ołomuńcu, wzniesiona w latach 1712-1716. Jak z tych dat wynika, jest ona najwcześniejszą (choć nie najbardziej udaną) próbą naśladownictwa praskiego kościoła jezuickiego pw. św. Mikołaja na Małej Stranie, a zarazem jedyną na terenie Czech – bo pozostałe powstały na Śląsku. W projektowaniu znaczącą rolę odegrał tutaj budowniczy biskupa wrocławskiego – Michał Klein z Nysy, a jej plan przywodzi na myśl



il. 6 Wrocław, kościół Imienia Jezus (pojezuicki) wg K. Bimlera, *Die ehemalige Kaiserburg in Breslau*, Breslau 1933, s. 8



il. 7 Ołomuniec, kościół pw. Matki Boskiej Śnieżnej (pojezuicki) (wg A. Prokop, *Die Markgrafschaft Mähren In Kunstgeschichtlicher Beziehung*, Wien 1904)



il. 8 Krzeszów, kościół NMP Łaskawej, fragment fasady (fot. S. Arczyński)

wzniesiony wcześniej (1688-1698) kościół jezuitów we Wrocławiu. Nie w tym dziwnego zresztą, że to jezuita, najpierw morawscy, a potem śląscy, starali się spopularyzować swój sławny kościół na Małej Stranie.

Zanim jeszcze zakończono budowę w Ołomuńcu, rozpoczęli oni w 1714 r. realizację swojego kościoła w Legnicy – stolicy protestantów, którzy tutaj wzniesli wkrótce potem własną Akademię Rycerską. W efekcie powstała budowla, która mimo strzelistej dwuwieżowej fasady stanowi najwierniejsze naśladownictwo pierwowzoru na Małej Stranie – nie tylko w planie, ale i w detalach, oczywiście jeżeli weźmiemy pod uwagę zupełnie odmienną lokalizację przy wąskiej ulicy oraz to, że w Pradze nie było jeszcze wtedy okazałego, kopułowego transeptu z wieżą. Legnickie wnętrze jest jednak mniej jednorodne wskutek poszerzenia środkowego przęsła, spowodowanego koniecznością dostosowania się do rozmiarów powstałego wcześniej Mauzoleum Piastów oraz niepowodzeń przy realizacji skomplikowanych sklepień gurtowych. Pojawiające się





— il. 9 Nysa, kościół pw. ŚŚ. Piotra i Pawła (dawniej bożogrobców), przejście na emporach (fot. S. Arczyński)



w latach 1726-1730 pęknięcia doprowadziły ostatecznie do ich zawalenia się i zastąpienia przez pozorne sklepienia z desek. Wymagało to zapewne wizyt architekta, którym mógł być Kilian Ignacy Dientzenhofer, od 1723 r. dojeżdżający często do Legnickiego Pola.

Benedyktyni na Śląsku mieli mniej szczęścia niż żeńska gałąź ich zgromadzenia. Wycofali się z Krzeszowa i musieli opuścić Ołbin, natomiast benedyktynki w Legnicy i Lubomierzu przetrwały rewolucję husycką i reformację. Poprzez swojego legnickiego kapelana – ks. Jana Krzysztofa Mayera służyły im pomocą przy staraniach o wykup Legnickiego Pola z rąk protestanckich. Najprawdopodobniej w tych okolicznościach opatka Marta Tanner z Lubomierza wpadła na pomysł, aby rozebrać niedawno ukończony kościół klasztorny i wznieść na jego miejscu nowy, większy – wyraźnie nawiązujący do świątyni jezuitów na Małej Stranie. Budowę rozpoczęto w tym samym roku (1727) co kościoła w Legnickim Polu.

Mimo linearyzmu mniej plastycznej fasady i zastosowania w niej odmiennego detalu podobieństwa z kościołem praskim wydają się tu jeszcze większe niż w Legnicy. Samo użycie typu rzymskiej fasady bezwieżowej jest w tym czasie na Śląsku rzadkością. Wnętrze jest tu bardziej harmonijne i odznacza się konsekwencją w powiązaniu ukośnych podpór z dźwiganymi przez nie „czeskiemi kapami” o dużych rozpiętościach.

Cystersi, w których kościołach mieściły się mauzolea i groby piastowskich założycieli, m.in. dzięki swojemu potencjałowi ekonomicznemu odegrali większą rolę niż inne zakony w obronie tożsamości Śląska przed Habsburgami i kościoła katolickiego przed reformacją. Zachowując autonomię, niezwiązani formalnie jak jezuita ze swoimi współbraćmi w Czechach, utrzymywali z nimi żywe stosunki i reagowali na płynące stamtąd impulsy artystyczne. Widać to do dzisiaj w Krzeszowie, Lubiążu i Kamieńcu Ząbkowickim. O ile kościoły prepozytur cystersów krzeszowskich w Starych Bogaczowicach i Cieplicach, a także bractwa św. Józefa w Krzeszowie, zdradzają raczej wpływy bawarskie, o tyle monumentalny kościół opacki – „Domus Aurea” pod wezwaniem NMP Łaskawej stanowi szczególną i twórczą transpozycję pierwowzoru z Małej Strany na dynamiczny i ekspresyjny język form architektonicznych, stanowiący być może plastyczny wyraz emocjonalnego mistycyzmu, jaki rozwijał się wówczas w klasztorach śląskich cystersów<sup>19</sup>. Zanim jeszcze w Pradze powstało monumentalne prezbiterium, zrealizowano tutaj podobną halę ściennofilarową z ukośnymi pilastrami i falistymi parapetami empor, na planie krzyża łacińskiego, ale bez kopuły i z dwiema wieżami od frontu. Z połączenia inspiracji czeskich i elementów tożsamości śląskiej powstało w efekcie dzieło, które wyróżnił Cornelius Gurlitt jako jeden z „najdojrzalszych projektów katolickiego baroku”, o „wyjątkowej” architekturze<sup>20</sup>.

Jeszcze jeden niewielki zabytek świadczy o tym, że cystersi krzeszowscy reagowali na wpływy dientzenhoferowskie. Jest nim kaplica św. Anny w Starych Bogaczowicach, wzniesiona w latach 1734-1736, której niekonwencjonalny plan można zaliczyć do „typu Poćapli” wzgl. „wklęsłego środka”, według klasyfikacji Korecký'ego.

Ogromne, najbogatsze na Śląsku opactwo cysterskie w Lubiążu, miejsce życia i działalności Michała Willmanna, na pierwszy rzut oka w niczym nie



<sup>19</sup> A. Kozieł, *Angelus Silesius, Bernhard Rosa i Michael Willmann, czyli sztuka i mistyka na Śląsku w czasach baroku*, Wrocław 2006.

<sup>20</sup> C. Gurlitt, *Geschichte des Barockstiles und des Rococo In Deutschland*, Stuttgart 1889, s. 210, tłumaczenie autora.

il. 10 M. Frantz, projekt fasady kościoła Łaski w Kamiennej Górze (fot. według T. Sulerzyska, *Katalog rysunków z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, cz. 2: Miejscowości różne. Rysunki architektoniczne, dekoracyjne, plany i widoki z XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1969



zdradza wpływów czeskich – najwyżej austriackie. A jednak dwa kościoły parafialne w dobrach należących do tego klasztoru w mniejszym lub większym stopniu wykazują związki z architekturą Dientzenhoferów.

Pierwszy z nich – św. Marcina w Sicinach, został wzniesiony w latach 1736-1740 według planu przywiezionego prawdopodobnie z Pragi przez Karola Marcina Frantza, syna Marcina – popularnego architekta z Legnicy pochodzenia szwedzkiego. W sposób niespotykany na Śląsku nawiązuje on do najbardziej aktualnych wątków w twórczości młodszego Dientzenhofera, jakie w tym czasie reprezentował kościół św. Mikołaja na St. Mieście w Pradze (1732-1737) oraz niezrealizowany projekt (1734) dla urszulanek w Kutnej Horze.

Drugi – św. Walentego w Lubiążu stanowi jedną z najpóźniejszych (1734-1745) trawestacji schematu św. Mikołaja na Małej Stranie na chłodny, klasycyzujący język starszego Frantza, który jednak zmarł w czasie jego realizacji. Inspiracje czeskie, bodaj najwcześniej (1727), pojawiły się w Lubiążu w kaplicy św. Jana Nepomucena na skrzyżowaniu dróg między klasztorem a osiedlem.

Później, w 2. połowie XVIII wieku, moda na budowę okazałych kościołów parafialnych w podległych klasztorowi wioskach dotarła do cystersów w Ka-



mieńcu Ząbkowickim. Ich opat – Abundus Neumann posłał w związku z tym miejscowego budowniczego Józefa Kauffmana do Czech, aby w okolicach Broumova mógł poznać tamtejsze *wohlgebaute Kirchen*<sup>21</sup>. W efekcie tej owocnej, choć niedalekiej podróży powstały kościoły w Byczeniu (1771-1774) i Płonicy (1777) (nawiązujące wyraźnie do owaloidalnych planów zastosowanych przez K. I. Dientzenhofera w Verněřovicach (1719), Heřmánkovicach (1723) i Vižňovie (1725-1727).

O ile w budownictwie kościołów wiejskich na Śląsku wzorowano się najczęściej na centralnych i centralno-podłużnych świątyniach Dientzenhofera, to w miastach Górnego Śląska, takich jak Głuchołazy (przed 1729-1734), Prudnik (1730-1738) i Głubczyce (1756– 1758), powtarzano niezmiennie uproszczony schemat kościoła św. Mikołaja na Małej Stranie. Upowszechniał go architekt miejski z Prudnika – Jan Innocenty Töpfer, który prawdopodobnie praktykował w młodości na budowie kościoła Bożogrobców w Nysie (1720 –1728). Jako druga z kolei, po kościele jezuitów w Legnicy, próba naśladownictwa małastrąskiego pierwowzoru na Śląsku, odegrał on na tym terenie znaczną rolę. Powstało tutaj niezwykle, niemal scenograficzne wnętrze, nawiązujące symbolicznie do jerozolimskiej Anastasis, o silnie zaakcentowanej osi poprzecznej, odznaczające się ogromną ekspresją i skierowaną ku górze dynamiką w ukształtowaniu ukośnie ściętych filarów oraz przejść na emporach. Chociaż archiwalia wskazują na znanego nam z Ołomuńca Michała Kleina, trudno sobie wyobrazić, żeby mógł on samodzielnie stworzyć tak oryginalną koncepcję. Prawdopodobnie dopomógł mu w tym jezuita Christophorus Tausch, uczeń Pozza, czynny także przy pracach dekoracyjnych na Małej Stranie, który w 1722 r. przybył na Śląsk pełnić obowiązki doradcy biskupa Franciszka Ludwika w sprawach artystycznych.

A więc zależność czy autonomia? – Współautorzy książki *Barock in Böhmen* pod redakcją K. M. Swobody, E. Bachmann i E. Hubala, piszący bez ograniczeń o związkach politycznych Śląska z Koroną Czeską, w dziedzinie sztuki zwracają też przede wszystkim uwagę na czynnych w obydwu krajach malarzy. Prócz tego wskazują oni na odmienną niż gdzie indziej rolę malarstwa freskowego w aranżacji wnętrz – dominującą w stosunku do dekoracji sztukatorskiej. Wspólne jest – ich zdaniem – dla Śląska i Czech ponadto występowanie niearchitektonicznych retabulów ołtarzowych z liści akantu, w kształcie monstrancji<sup>22</sup>. Szczególne znaczenie ma tu jednak rzeźba. Według E. Bachmanna „najbardziej radykalne dzieła... ekstatyczno-duchowej generacji twórców lat 80-tych XVII w.” znajdujemy wprawdzie w Czechach, przede wszystkim w twórczości Matthiasa Brauna z Tyrolu, ale dalszy rozwój tych tendencji (które Neumann uznał za specyficznie czeskie) nastąpił tylko we Frankonii i na Śląsku<sup>23</sup>. Piszący o architekturze w tym kontekście wspominają mało o naśladownictwach kościoła św. Mikołaja na Małej Stranie, w których wyróżnia się Śląsk, powtarzając z reguły znane prawdy. H. G. Franz dorzuca jeszcze Siciny oraz (błędnie) Radziądz<sup>24</sup>. Warto może do tego dodać, że obydwie przełomowe kościoły, które powstały na początku XVIII w. w Pradze, jezuicki i benedyktyński – św. Małgorzaty w Břevnovie, wywołały reakcje na Śląsku. W wypadku tego ostatniego widać ją przede wszystkim w Legnickim Polu, ale i np. w Bobolicach (1730-1736).



il. 11 Wrocław, kamienica przy ul. Szewskiej 79, przed 1945 (wg H. Jung, *Christoph Hacker, Ein schlesischer Barockbaumeister*, Breslau 1939, il. 61)



<sup>21</sup> J. Hettwer, *Die Pfarrkirche in Baitzen* Breslau 1937, s. 23, 24.

<sup>22</sup> K. M. Swoboda, *op. cit.*, s. 207.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>24</sup> H. G. Franz, *op. cit.*, s. 208.

il. 12 Jan Jerzy Pinz wg F. B. Wenera, panorama Wrocławia od północy, Zbiory Muzeum Narodowego we Wrocławiu (wg O. Czerner, *Wrocław na dawnej rycinie*, Wrocław 19 p oy, W o % y

Jak starałem się wskazać, wpływy wczesnego, a później radykalnego baroku czeskiego płynęły przez Śląsk szerszym, lecz – co prawda – dosyć płytkim nurtem. Śmiałe koncepcje przestrzenne i niekonwencjonalny detal pochodzenia czeskiego ulegały tutaj częściej uproszczeniom i redukcji niż twórczej reinterpretacji, jak na fasadzie krzeszowskiej i we wnętrzu w Nysie. A jednak ważne zdanie Maxa Dwořáka, podług którego „o ile przeciwieństwem gotyku był renesans, tak nie jest nim nowy styl rzymski. Jego założenia bez trudu pogodzić można z północnym gotykiem, co zadecydowało o charakterze całej północnej architektury barokowej, z jej wysokimi fasadami, wieżami i wnętrzami”<sup>25</sup>, potwierdza się jeszcze bardziej na Śląsku niż w jego własnej ojczyźnie – Czechach. Tutaj byłoby niemożliwe stworzenie nowego „Rzymu północy” jak w Salzburgu czy Pradze. Nawet w sylwetce biskupiej Nysy dominują strzeliste wieże, a niewielkie kopuły pojawiają się na Śląsku nieśmiało – tylko na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu.

Aby nie drażnić protestantów skojarzeniami z Rzymem, zastępowano kopuły „kapami czeskimi” – niekiedy o znacznych rozpiętościach. Z tych samych względów o wiele rzadziej niż w Czechach spotykamy tutaj bezwieżowe fasady typu rzymskiego. Zupełnie brak za to na Śląsku bezpośrednich odniesień do gotyku – jak w twórczości Santiniego-Aichela.

Czeski radykalny barok był tutaj stylem akceptowanym nieomal wyłącznie przez środowiska zakonne – szczególnie cystersów, jezuitów, benedyktynów





il. 13 Praga (wg Karel Plicka, *Praga w obrazach*, Praga 1954, il. 67)

i szpitalników z czerwoną gwiazdą. Związani z domem habsburskim biskupi wrocławscy oraz duchowieństwo diecezjalne odwoływali się chętniej do wzorów wiedeńskich lub bezpośrednio – do Rzymu. To samo odnosi się do arystokracji, urzędników cesarskich, kupców oraz większości szlachty, która wznosząc dla siebie pałace i dwory, spoglądała również chętnie w stronę Austrii. W protestanckich miastach Dolnego Śląska preferowano jednak architekturę pozbawioną barokowej ostentacji – klasyczną i oszczędną. Ze względu na administracyjne ograniczenia w budowie nowych zborów protestanckich styl ten, mający swe korzenie na północy, częściej przejawiał się w mieszczańskich kamienicach i niektórych dworach niż w architekturze kościelnej. Jednak postulaty praktyczności, skromności i oszczędności na różny zresztą sposób wywarły wpływ na wizualną postać zarówno kościołów Pokoju, jak wzorowanych na Sztokholmie świątyn Łaski i zborów z czasów fryderycjańskich.

Układ nurtów stylowych w architekturze śląskiej wyglądał więc inaczej niż w Czechach chociażby dlatego, że zabrakło tam budowli inspirowanych przez protestantów.

Skąd się jednak brała, z czego wyrastała – ta zależność i autonomia sztuki śląskiej w stosunku do Czech? Prawniczo precyzyjną odpowiedź znajdujemy na kartach niedawno opublikowanej książki prof. Kazimierza Orzechowskiego o historii ustroju Śląska. Pisze on: „Absolutyzm wtargnął na Śląsk mniej drastycznie niż w Czechach i na Morawach. Dzięki drezdeńskiemu układowi



<sup>26</sup> K. Orzechowski, *Historia ustroju Śląska*, Wrocław 2005, s. 175–176.

zapośredniczonemu przez margrabiego saskiego (1621), którym śląskie stany podporządkowały się cesarzowi, ominęły Śląsk masowe konfiskaty dóbr i wyroki śmierci orzekane na rebeliantach... Habsburski absolutyzm tym różnił się od swych zachodnioeuropejskich wzorców, że zachowywał w pełni dawniejsze stanowe instytucje, jednak zupełnie władcy je podporządkowując... Na Śląsku jednak istniała w tym zakresie pewna poważna przeszkoda. Byli nią tutejsi książęta, panowie „przyrodzeni”, zwłaszcza Piastowicze, którzy nadal dysponowali stosunkowo szerokim publicznoprawnym władztwem przejętym po poprzednikach”. I chociaż kolejni cesarze, od Ferdynanda I poczynając, starali się ich władzę stopniowo ograniczać, jednocześnie działały jednak „ogólnośląskie instytucje takie, jak sejm czy trybunał” oraz powstawały akty prawne, „które mocą swą cały Śląsk obejmowały, takie jak pokoje krajowe, monarsze decyzje czy uchwały ogólnośląskich zgromadzeń”. Od czasów Macieja Korwina i Jagiellonów „Śląsk łączył się i przeobrażał w całość... Władztwo publiczne sprawowane wobec tak przedmiotowo scalonego Śląska... było dualistyczne, w rękach monarchy oraz ogólnośląskich stanowych zgromadzeń”<sup>26</sup>.

Z tym dualizmem władzy związane było charakterystyczne dla Śląska po reformacji zróżnicowanie religijne na katolików i protestantów. Ci ostatni, mimo represji cesarskich, m.in. dzięki protekcji szwedzkiej utrzymywali w porównaniu z Czechami dość dużą niezależność. Znalazła ona wyraz m.in. w traktacie westfalskim z 1648 r. i później w konwencji altransztadzkiej z 1707 r. Na miejscu znajdowali oparcie w piastowskich książętach, do czasu wygaśnięcia dynastii w 1675 r., oraz miejskich samorządach. Piastowie przynajmniej od czasów św. Jadwigi i Henryka Pobożnego ucieleśniali tożsamość i niezależność Śląska. Po śmierci ostatniego z nich, Jerzego Wilhelma, sytuacja się zmieniła: hegemonię i związaną z nią tradycję przejęły wielkie zakony, a zwłaszcza cystersi, którzy należeli do największych posiadaczy ziemskich i pełnili w związku z tym ważne stanowiska w organach władzy stanowej. O ile biskupów łączyły silniejsze związki z Wiedniem i z Rzymem, a za nimi szli urzędnicy cesarscy i szlachta, to zgromadzenia zakonne były związane mniej lub bardziej formalnymi więzami ze swoimi braćmi w Czechach i na Morawach.

Na takim podłożu społeczno-ustrojowym i kościelno-wyznaniowym w architekturze śląskiej czasów baroku rozwijało się równolegle kilka nurtów stylowych. Na pytanie postawione na początku: zależność czy autonomia? – nie ma jednoznacznej odpowiedzi, a właściwie brzmi ona: zarówno zależność, jak i autonomia. Zjawiska artystyczne odzwierciedlają tutaj dualizm ustrojowy Śląska w czasach habsburskich.

---

**prof. dr hab. Jan Wrabec**

*Emerytowany profesor historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego.*

*Autor kilku książek i kilkudziesięciu artykułów, głównie na temat baroku na Śląsku oraz związków pomiędzy architekturą i językiem w tej epoce.*



## Summary

For a long time, probably due to some political reasons, the Czech scholars avoided underlining the connections between Bohemia and Silesia. On the other hand, German art historians stressed the mutual relations, as they saw them as one of the symptoms of the German culture hegemony over the Slavic lands. The „Heimatschutz” trend stood out from the others, mostly in Silesia, accentuating the local artists’ activity and some specific qualities of their art. The post-war Polish researchers were able to take an impartial look at this problem.

The close art relations between the two neighbouring countries of the Bohemian Crown in the seventeenth and eighteenth centuries resulted, among the others, not rarely from the same patrons active on both sides of the Karkonosze Mountains (Riesengebirge). As a leading example comes the palace in Żagań, owned by the Wallensteins and the Lobkovics, who appointed Antonio della Porta for the design, the architect known from Roudnice and Libichovice. Hans Ulrich von Schaffgotsch was bound up with the Wallenstein’s plot. In ca. 1624 he initiated founding of a church in Stara Kamienica with the exceptionally early for Silesia baroque forms.

However, of the main importance in developing Bohemian-Silesian artistic relations in the age of Baroque was not the aristocracy with their eyes fixed on the court in Vienna, but the monastic structures. As the leading one comes the Knights of the Cross with the Red Star, with the headquarters in Prague and Wrocław, but also the Jesuits, the Benedictines and the Cistercians. As it is well-known, the most popular in Silesia was the model of St. Nicholas church in Malá Strana. One of the most successful works by Kilian Ignac Dientzenhofer, the Benedictine church in Legnickie Pole may also be treated as the symbol of these relations. And yet there are some assumptions that the church is not the only work in Silesia designed by this celebrated architect and that the local architecture was quite influenced by his creations. The best evidence can be found in the facade of the St. Mary church in Krzeszów, in the interior of the Order of the Holy Sepulchre temple in Nysa. The Silesian Baroque, though not so creative and varied as in Bohemia, also produced some specific and individual works. The main difference is that in Silesia there existed an explicit trend of severe, Protestant classicism next to baroque architecture. As the source of Silesian specifics we are allowed to treat the dispute between Catholics and Protestants who were in Silesia relatively privileged as compared to their situation in Bohemia and other countries of the Habsburg monarchy. Further reasons should be sought in the political system. According to Kazimierz Orzechowski, ‘Habsburg Absolutism was different from Western European models in preserving completely the former state institutions, nevertheless entirely subordinating them to the ruler’. In Silesia (contrary to Bohemia), thanks to the Piasts, the dual public rule survived – ‘in the hands of the monarch and general Silesian state assembly’.